



Pomysły na ROP

Rozszerzona odpowiedzialność producenta cieszy się w ostatnim czasie wielką popularnością. Choć nowa dyrektywa w sprawie opakowań nie została jeszcze przyjęta, nie przeszkadza to poszczególnym organizacjom w proponowaniu rozwiązań przystosowania dyrektywy unijnej do polskiego prawa.

Każdy z podmiotów obecnie obracających dokumentami potwierdzającymi odzysk i recykling (DPO, DPR) chce się odnaleźć w nowych realiach. Co więcej, każdy chce to zrobić na swoich warunkach. Firmy wprowadzające opakowania na rynek chcą za ich odzysk i recykling zapłacić jak najmniej. Dyrektywa jednak dokładnie określa, jakie koszty ma pokryć przedsiębiorca. Z drugiej strony organizacje odzysku chcą zostać na rynku i utrzymać obecną rolę brokera dokumentów DPR i DPO, a nawet w niektórych propozycjach ją zwiększyć, stając się regulatorem rynku, brokerem odpadów czy monopolistą w danym regionie.

Pomiędzy nimi zaś są operatorzy gospodarki odpadami, którzy obecnie realizują ustawowe obowiązki przedsiębiorców wprowadzających opakowania na rynek i, co więcej, wykonują to za symboliczne dopłaty – faktyczne koszty zbiórki pokrywając ze swoich marż i pieniędzy uzyskanych z kontraktów. Przy tym wszystkim zapominamy jednak o fundamentalnych założeniach rozszerzonej odpowiedzialności producenta (ROP), które bezpośrednio wskazują na pokrycie kosztów transportu, zbiórki, odzysku i recyklingu odpadów opakowaniowych, co z kolei ma pozwolić na osiągnięcie rosnących z roku na rok określonych poziomów recyklingu odpadów.

Najpierw trzeba wskazać przyczyny niskich poziomów recyklingu. Są to:

- ▶ niski odsetek osób segregujących odpady i niska jakość segregacji u źródła,
- ▶ niskie zaawansowanie technologiczne instalacji, do których trafiają odpady, przez co wiele opakowań trafia do balastu lub na składowiska zamiast być poddanych recyklingowi,
- ▶ zbyt niskie ceny surowców wtórnych i brak możliwości ich zbytu. Z jednej strony nierzadko surowiec pierwotny jest tańszy od tego z recyklingu, przez co producenci opakowań wolą zastosować nowy surowiec. Z drugiej strony nie ma odpowiednich recyklerów lub przepustowość istniejących instalacji jest niewystarczająca, by poddać całość lub część odpadów opakowaniowych recyklingowi,
- ▶ wprowadzanie na rynek opakowań z materiałów trudno przetwarzalnych lub takich, które w ogóle nie mogą być poddane recyklingowi.

Pierwsze i najważniejsze jest to, by wprowadzający na rynek opakowania produkowali je w taki sposób i z takich materiałów, by mogły zostać poddane recyklingowi. Powstające bowiem często opakowania wielomateriałowe nie nadają się do recyklingu. Utrudnia to osiągnięcie poziomów recyklingu.

Po drugie, finansowanie ze strony biznesu musi być na odpowiednim poziomie, zgodnie z dyrektywą, faktycznie pokrywając koszty odbioru, transportu i zagospodarowania

odpadów opakowaniowych. Jeśli finansowanie ze strony producentów opakowań będzie na niewystarczającym poziomie, zapłacą za to firmy odbierające i przetwarzające odpady, co z kolei przełoży się na wyższe ceny odbioru odpadów. W konsekwencji zapłaci mieszkaniec – w podwyższonej opłacie za odbiór odpadów. Dlatego ważne jest, by biznes pokrył faktyczne koszty działań, a także określenie, do kogo powinien popłynąć powstały strumień pieniędzy.

Przedstawiane propozycje zakładają, by pieniądze trafiły do mieszkańca np. w formie kaucji za opakowania. Pytanie jednak, czy Polak – nauczony, że jego odpady odbierane są spod domu i *de facto* wciąż słabo segregujący – pokusi się, by zawozić opakowania wielokrotnie do punktów skupu? Raczej nie. Przemawia przeciwko temu również obecnie niski zwrot kaucyjnych opakowań szklanych.

Kolejną propozycją jest, by pieniądze trafiły do samorządów. Jakkolwiek tu istnieje zagrożenie, że zostaną one przeznaczone na cele inne niż gospodarka odpadami, dlatego nie przełoży się to w żaden sposób na zwiększenie odzysku czy recyklingu odpadów. Z kolei nawet jeśli pieniądze będą „znaczone” i przeznaczone jedynie na cele odpadowe, to najprawdopodobniej zostaną wykorzystane na obniżenie „opłaty śmieciowej” dla mieszkańca. Czy przełoży się to na zwiększenie odzysku i recyklingu odpadów? Raczej nie, bo pomimo obniżeniu kosztów ludzie nie zaczną segregować, a instalacje przetwarzające odpady się nie zmodernizują.

Najrozsądniejszym więc rozwiązaniem jest, by finansowanie zostało skierowane do faktycznych operatorów, obecnie odpowiedzialnych za odzyskanie i recykling odpadów, tj. firm odbierających i odzyskujących odpady. Pokrycie bowiem kosztów zbierania i przekazania do recyklingu każdej tony odpadów opakowaniowych z jednej strony zachęci zakłady do maksymalizacji ilości odpadów segregowanych (poprzez innowacje czy to technologiczne, czy organizacyjne), z drugiej zaś nie będzie tak zależne od fluktuujących i niskich cen skupu surowców wtórnych. W dłuższej perspektywie mała zależność od cen skupu surowców pozwoli na zwiększenie konkurencyjności surowców wtórnych względem surowców pierwotnych, dzięki czemu recyklerzy zaczną go chętniej stosować.

Pomysłów jest wiele. Jednak przy analizie wszystkich nie wolno zapominać o przyczynach obecnych anomalii i patologii oraz celach, które trzeba osiągnąć. W innym przypadku nowe rozwiązania mogą nie pomóc, a jedynie oddalić od ambitnych celów gospodarki o obiegu zamkniętym.

Leszek Zagórski

przewodniczący Związku Pracodawców Gospodarki Odpadami